

Nowe Media

elektroniczne publikacje • technologie • rynek

Temat

Elektroniczne edytorstwo

• nowa dziedzina techniki

Web nie od parady

Przegląd witryn

polskich wydawnictw



Laboratorium hipertekstu

Procedura kontra struktura



Prezentacje

WebSpeed w bibliotece



Multimedia

Fogra rzuca wyzwanie

Wydawnictwu Naukowemu PWN



Polski Rynek Nowych Mediów

Informator branżowy



Dzieje PRL

multimedialny zapis historii Polski
od 1944 roku, aż po dzień dzisiejszy

W programie znajdziesz m.in.:

- 1300 fotografii – wiele nigdy niepublikowanych,
- 40 minut archiwalnych nagrań (przemówienia, pieśni, piosenki z tamtych lat itp.),
- film pt. „Dzieje PRL w 15 minut”,
- interaktywne mapy, np. mapa rozwoju strajków w 80 roku,
- wiele nieznanych powszechnie faktów, niekiedy wręcz sensacyjnych

**Całość materiału opracowano
w przystępnej formie opowiadań
o objętości ponad 2000 stron tekstu!**



**ten
program
Tobą
wstrząśnie!**

nośnik: CD-ROM; cena: 150 PLN (brutto); wymagania minimalne: PC486DX,
16Mb RAM, CDx4, SVGA, karta dźwiękowa, Windows 3.1; 95.



Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne
Redakcja Realizacji Wielomedialnych
00-696 Warszawa, ul. Pankiewicza 3
tel. (0-22) 622-00-03, fax (0-22) 622-00-24

Sięgnij po radość i wiedzę!

Programy edukacyjne WSiP dla dzieci i młodzieży
— jesteśmy największym wydawnictwem
edukacyjnym w Polsce — możecie nam zaufać



KLIK UCZY CZYTAĆ

Multimedialny elementarz uczący dzieci za pomocą gier i zabaw trudnej sztuki czytania i pisania. Dzieci wspólnie z tytułowym Klikiem świetnie się bawią jednocześnie bardzo szybko i efektywnie się ucząc.

CDx4, WIN, PC486,
8 Mb RAM, SVGA,
karta dźwiękowa
99 zł brutto



Matematyka 2001 Programy komputerowe dla 4 klasy

Zestaw programów komputerowych rozwijających umiejętności matematyczne. Czwartoklasiści mają możliwość pracy samodzielnej (TRENING) lub grupowej (ZAWODY). Mogą także przygotować i wydrukować różne figury geometryczne i plansze.

CDx2, WIN, PC486,
8 Mb RAM, SVGA,
karta dźwiękowa
99 zł brutto



LUWR dla dzieci

Ponad 150 dzieł wybranych z najsłynniejszej kolekcji świata. Wprowadzenie do historii sztuki dostępne nawet dla pięcioletków. Ciekawa i wartościowa zabawa: trening pamięci, spostrzegawczości i... wrażliwości.

CDx2, WIN, PC486,
8 Mb RAM, SVGA,
karta dźwiękowa
120 zł brutto



PTAKI EUROPY

Następca niezwykle popularnego programu *Ptaki Polski*. Program zawiera informacje o ok. 500 gatunkach ptaków występujących na terenie Europy, nagrania głosów, filmy, animacje, oryginalne zdjęcia, mapy tras migracji, rysunki gniazd czynią go bardzo interesującą pozycją.

CDx4, WIN95,
PC486, 16 Mb
RAM, SVGA,
karta dźwiękowa
122 zł brutto

**Nasze programy kupisz
we wszystkich dobrych sklepach
z programami komputerowymi.**

Nowe Media nr 1/98

elektroniczne publikacje / technologie / rynek

Nowe, nie znane jeszcze szerzej czasopismo można przedstawić dwójako: definiując jego tematykę albo też krąg odbiorców, do których jest skierowane. Skorzystamy z obu tych metod.

Tematykę **Nowych Mediów** jednoznacznie określa podtytuł: **elektroniczne publikacje, technologie, rynek**. Moglibyśmy ująć rzecz krócej, jako elektroniczne edytorstwo, ale określenie to nie jest jeszcze utrwalone w naszym języku tak, jak electronic publishing w języku angielskim. Wymaga więc sprecyzowania. Próbę definicji zawiera artykuł „Elektroniczne edytorstwo – nowa dziedzina techniki”, który publikujemy w niniejszym numerze.

Tak określona tematyka wyznacza krąg odbiorców. **Nowe Media** adresujemy do dwóch grup. Jedną to wydawcy, którzy zamierzają wyjść poza słowo drukowane, w świat Internetu i multimediów. Drugą grupę stanowią ci, których można nazwać producentami lub dystrybutorami. W Polsce działa już kilkaset firm, które oferują usługi polegające na przygotowaniu elektronicznych publikacji, dostarczają niezbędne do tego narzędzia (sprzęt i oprogramowanie), zajmują się dystrybucją multimediów lub świadczą usługi jako providerzy Internetu.

Jest oczywiste, że obie grupy, wydawcy i producenci, coraz częściej nawiązują ze sobą współpracę. Chcielibyśmy, aby **Nowe Media** współpracy tej jak najlepiej służyły, dostarczając aktualnych informacji i rzetelnej wiedzy.

Obecny numer tylko nominalnie jest pierwszy. Poprzedzony został dwoma numerami zerowymi, których wydanie pozwoliło nam nabrać rozpędu. Przychylne przyjęcie, z jakim te próbne numery się spotkały, pozwoliło nam uznać, że tak sprofilowane pismo jest bardziej potrzebne, niż początkowo sądziliśmy.

Liczymy na współpracę. Nasze łamy są otwarte dla wszystkich chcących podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Będziemy też wdzięczni za wszelkie uwagi, także te bardzo krytyczne, które pozwolą nam spełnić oczekiwania naszych Czytelników.

Redakcja

Temat

Elektroniczne edytorstwo 6

**Publikacje elektroniczne –
nowa funkcjonalność dokumentów 8**

Web nie od parady

Polskie wydawnictwa w Sieci 10

Przegląd witryn

polskich wydawnictw 13

Laboratorium hipertekstu

Procedura kontra struktura 17

Prezentacje

WebSpeed w bibliotece 19

Multimedia

Fogra rzuca wyzwanie

Wydawnictwu Naukowemu PWN 22

Polski Rynek Nowych Mediów

Informator branżowy 24

Adres redakcji: 04-886 Warszawa, ul. Garncarska 37 A,
tel. (022) 651-30-85, tel/fax 615-69-05

e-mail: epublica@pol.pl, <http://www.epublica.pol.pl>

Redagują: Krzysztof Łączyński, Małgorzata Toczyłowska, Tadeusz Wypych, Włodzimierz Wypych (red. naczelny)

Opracowanie graficzne: Robert Dobrzyński.

Skład: ABC DTP Studio, 02-793 Warszawa, ul. Belgradzka 18/43

Druk: Drukpol, 00-739 Warszawa, ul. Stępińska 22/30

(C) Copyright by **Epublica**. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Numer zamknięto 7 stycznia 1998 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

W kalendarium odnotowujemy imprezy (targi, seminaria, konferencje) związane z szeroko pojętym rynkiem nowych mediów. Aktualna wersja kalendarium, uzupełniona o informacje nadesłane do redakcji, dostępna jest w Internecie pod adresem

<http://www.epublica.pol.pl/>

14-15.01.1998 WEB.CON'98 – Konferencja poświęcona tworzeniu stron WWW

Warszawa, Software, tel. (0-22) 625-13-08
e-mail:office@market.software.com.pl

14-17.01.1998 Grafex Prepress – Prepress and New Media Technologies Trade Fair

Sztokholm, e-mail:staff@stofair.se

20-23.01.1998 XIII Międzynarodowe Targi KOMPUTER EXPO-98

Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, Centrum Targowe „Mokotów”, Biuro Reklamy SA
tel. (0-22) 49-60-06, 49-60-81, 49-60-44
fax: (0-22) 49-35-84, e-mail:brsa@pol.pl

5-8.03.1998 V Targi Książki Szkolnej

Warszawa, Pałac Kultury i Nauki
Biuro Targów Książki Szkolnej PPH WKRA
tel/fax: (0-22) 632-83-50, 632-43-44, 631-33-06 (09)

19-25.03.1998 CeBIT '98, Międzynarodowe Targi Branżowe Techniki Biurowej, Informatyki i Telekomunikacji, Hannover

16-20.03.1998 Seybold Seminars New York '98

New York, Javits Convention Center
<http://198.93.24.99/events/ny98>

20-22.04.1998 Second ICC/IFIP Conference on Electronic Publishing 98 „Towards the Information-Rich Society”

Budapeszt, Conference Centre of the Central European University, e-mail:J.F.Rowland@lboro.ac.uk

21-24.04.1998 INFOSYSTEM'98 – Międzynarodowe Targi Elektroniki, Telekomunikacji i Techniki Komputerowej

MULTIMEDIA – Targi Wydawnictw i Nowych Mediów,
POLIGRAFIA – Międzynarodowe Targi Maszyn, Materiałów i Usług Poligraficznych,
Poznań, Międzynarodowe Targi Poznańskie Sp. z o.o.
tel. (0-61) 69-25-92, tlx 413251 targ pl
fax: (0-61) 66-58-27, <http://www.mtp.pol.pl>

31.08-4.09.1998 Seybold San Francisco '98

San Francisco, Moscone Center, <http://www.seyboldseminars.com>

8-11.09.1998 Międzynarodowe Targi Oprogramowania SOFTARG '98

Katowice, Międzynarodowe Targi Katowickie
tel. (0-32) 58-95-52, 59-83-12
fax: (0-32) 58-89-19

22-30.09.1998 Seybold IPEX

Birmingham, Wielka Brytania, National Exposition Centre, <http://www.ipex.org>

Aktualności

HTML 4.0

18 grudnia World Wide Web Consortium (W3C) wydało swą rekomendację dla wersji 4.0 języka HTML, co oznacza, że wersja ta staje się oficjalnym standardem dla dokumentów publikowanych w ramach World Wide Web. HTML 4.0 zawiera udoskonalenia w stosunku do wcześniejszej wersji (oznaczonej jako 3.2). Znormalizowano m.in. sposób osadzania w dokumentach HTML obiektów i skryptów, wsparcie dla definicji stylów (CSS Cascading Style Sheets) i ramek. Nowa wersja HTML rozszerza też zakres symboli o znaki używane w matematyce i w edytorstwie.

Obaj główni producenci narzędzi internetowych, Microsoft i Netscape, zobowiązali się do przestrzegania nowego standardu. Jego specyfikacja dostępna jest pod adresem <http://www.w3c.org>.

Internetowy przewodnik EB

Encyclopaedia Britannica, której parę lat temu zarzucono, że „przespala Internet”, najwyraźniej odrobila straty, uruchamiając przewodnik internetowy (Internet Guide – <http://www.ebig.com>), który zawiera odsyłacze do 65 tysięcy stron podzielonych na 14 działów tematycznych. IG jest swoistym katalogiem, podobnym na pierwszy rzut oka do katalogu Yahoo!, z tym jednak, że przewodnik został opracowany przez fachowych encyklopedystów i pomyślany jako „żywe” uzupełnienie zasobów Britanniki. Inicjatywa ta wskazuje kierunek rozwoju wydawnictw encyklopedycznych. World Wide Web jest oceanem wiedzy, z którego, za pomocą odpowiedniej aparatury definicyjnej i klasyfikacyjnej, można odfiltrować nader cenne materiały.

Internet dla działów ogłoszeń

Trzy wielkie amerykańskie wydawnictwa prasowe: Times Mirror Company, Tribune Company i The Washington Post Company, realizują w Internecie projekt o nazwie Classified Ventures, który ma umocnić ich pozycję na rynku ogłoszeń. Projekt przewiduje udostępnienie w styczniu 1998 roku witryny pod adresem <http://www.cars.com> z informacjami o nowych i używanych samochodach. Ma to być największy tego rodzaju katalog na świecie, choć początkowo będzie obejmował tylko osiem największych miast amerykańskich.

sRGB

Hewlett-Packard, Corel i Pantone przyjęły Standard RGB (sRGB), jako normę koloru w swoich urządzeniach i oprogramowaniu graficznym. Norma ta, wcześniej przyjęta dla HDTV (High Definition TV), została uznana także przez W3C i Microsoft.

Zimowe Spotkania z Grafiką Komputerową, Drukiem i Fotografiami Cyfrową

Pod takim tytułem, 11 grudnia 1997 w Hotelu Victoria-Intercontinental w Warszawie odbyła się prezentacja sprzętu i oprogramowania do grafiki komputerowej i fotografii cyfrowej. W ramach warsztatów, zainteresowanym wyjaśnić udzielali specjaliści z kilku firm prezentujących swoje produkty: AC&C (Andrzej Czyż), AGFA (Piotr Stankiewicz), Cyfrowy System Kolorowego Kopiowania (Robert Bornhofen), Micrografx (Piotr Biernacki), Optimus (Mariusz Michałek), Studio Grafiki Komputerowej (Grzegorz Tosik).

Biblioteka sieciowa

Pod adresem <http://www.webmedia.pl/bs/> gromadzone są w postaci elektronicznej dzieła literackie i naukowe w języku polskim, nie chronione prawem autorskim. Pierwszą pozycją jest elektroniczna wersja „Mątwy” St. I. Witkiewicza.

Tę rodzaju elektroniczna biblioteka stanowi alternatywne rozwiązanie wobec bibliotek tradycyjnych i jest formą popularyzacji polskiego piśmiennictwa. Inicjatorami Biblioteki Sieciowej są Adrian Zandberg i Wojciech Dąbek. BS jest inicjatywą niekomercyjną, wspieraną pracą wolontariuszy. Przedsięwzięcie sponzoruje firma WebMedia (www.webmedia.pl), która udostępniła miejsce na swoim serwerze WWW.

Sam pomysł stworzenia elektronicznego archiwum klasycznych tekstów nie jest nowy. Prekursorem był Project Gutenberg, zainicjowany jeszcze w latach siedemdziesiątych, w ramach którego do dziś udostępniono setki publikacji. Podobne projekty realizowane są też w innych krajach. Jednym z nich jest skandynawski Runeberg.

W tej chwili zasoby Biblioteki Sieciowej nie są jeszcze duże (ok. 20 tekstów). Inicjatorzy BS liczą, że do roku 2000 uda się im zgromadzić 300-400 tekstów. Oczywiście, tempo przyrostu zasobów zależy od pomocy z zewnątrz. Przytaczamy apel inicjatorów:

Biblioteka Sieciowa czeka na Ciebie – Twoje teksty, pomoc techniczną (dramatycznie potrzebujemy skanerów i oprogramowania OCR), kontakty, pomysły, donacje. Jeśli chciałbyś nam pomóc – napisz (e-mail: anet@elet.webmedia.pl).

Opinie

Wydawnictwa w Sieci

Skrót referatu wygłoszonego na konferencji „Teleinformatyka dla nauki i gospodarki – możliwości i nowości technologii”, Infofestiwal '97, Kraków 5-6 listopada 1997
Technologia opracowania hipertekstowych dokumentów elektronicznych w sieci World Wide Web

Dwuznaczność tytułu jest zamierzona, chcę bowiem mówić zarówno o publikacjach w Sieci (mając na myśli polską domenę Internetu), jak też o obecności w Sieci polskich oficyn wydawniczych.

Mówiąc o polskim Internecie, zwykle koncentrujemy uwagę na jego infrastrukturze technicznej, na łączach, liczbie hostów itd. Rzadziej mówimy o merytorycznej wadze polskich zasobów, i to nie tylko dlatego, że trudno tu o obiektywność ocen. Mój (subiektywny) pogląd jest taki: w polskim Internecie dominuje amatorszczyzna. Nie znajdziemy w nim wielu profesjonalnych serwisów informacyjnych ani zasobów, które byłyby znane szerszej internetowej społeczności i miały swe mirrory za granicą.

Składa się na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest dość skromnie zaznaczona w Internecie obecność polskich

wydawnictw, szczególnie tych tradycyjnych, znanych z rynku książki i prasy. Często internetowa witryna służy jedynie prezentacji oferty handlowej i nie odpowiada znaczeniu wydawnictwa dla polskiej kultury i nauki. Wydaje się, że wydawcy widzą Internet głównie jako narzędzie marketingu, a nie jako nowe medium publikacji, które otwiera przed nimi całkowicie nowe (także komercyjne) możliwości.

Rzadko które wydawnictwo gromadzi swoje publikacje w postaci elektronicznej, w bazie danych, która nie tylko usprawnia bieżące prace redakcyjne, ale pozwala też, bez większych nakładów, przygotować nowe publikacje na papierze, na CD-ROM lub w Internecie. Prosty rachunek ekonomiczny powinien skłaniać do stworzenia wydawniczego repozytorium i do myślenia o publikacjach niezależnie od medium, w jakim będą one udostępniane.

Taką niezależność zapewnia SGML (Standard Generalized Markup Language) – międzynarodowy standard, który pozwala zdefiniować języki opisu różnych typów dokumentów. Jednym z tych języków jest HTML – używany do tworzenia stron WWW.

SGML powstał przed laty w laboratorium IBM, ale spopularyzowany został przez Departament Obrony USA, który zobowiązał dostawców sprzętu dla armii amerykańskiej do przygotowania dokumentacji elektronicznej zgodnie z tym standardem. Dziś SGML jest wykorzystywany przez wiele korporacji i międzynarodowych instytucji, w tym także przez Unię Europejską.

SGML i związana z nim technologia nie jest jednak w Polsce szerzej znana. W całym kraju zajmuje się tymi sprawami może kilkanaście osób. Nie powinno to dziwić. Przykład amerykański wskazuje bowiem, że upowszechnienie standardu tej rangi wymaga inicjatywy rządu. Czy rząd polski ją podejmie? Chodzi tu o decyzję, której historyczne znaczenie można przyrównać do ustalenia zasad polskiej pisowni i która staje się konieczna choćby dlatego, że państwo musi publikować przepisy prawa w standaryzowanej postaci elektronicznej, że chcemy wejść do NATO i Unii Europejskiej i chcemy korzystać z systemów informacji gospodarczej, naukowej i technicznej.

Sądę, że rządowa inicjatywa dotycząca SGML miałaby duże znaczenie dla polskich wydawnictw w Sieci – w obu znaczeniach słowa „wydawnictwo”, o których wyżej wspomniałem.

Włodzimierz Wypych

Tezy o elektronicznej publikacji prawa przedstawione podczas II Międzynarodowych Targów Edukacyjnych, Warszawa, 29 listopada 1997

1. Obywatel może słusznie domagać się od państwa, aby prawo było dostępne, aby mógł łatwo i szybko odszukać interesujące go regulacje prawne i odczytać je w jednolitej, aktualnie obowiązującej postaci, bez śledzenia pokrętnych dróg ich nowelizacji.
2. Dotychczasowa forma publikacji prawa w postaci Dzienników Ustaw i Monitorów Rządowych tych wymagań nie spełnia. Publikacje te nie są łatwo dostępne, odszukanie w nich czegośkolwiek wymaga żmudnego wertowania sterty papierów i rzadko kiedy można zapoznać się z tekstem jednolitym ustawy.
3. Współczesne wymagania co do dostępności prawa może zaspokoić tylko publikacja aktów prawnych w formie elektronicznej. Przepisy prawa powinny być udostępniane w postaci baz tekstowych wyposażonych w odpowiednie mechanizmy wyszukiwania.
4. Od wielu już lat różne zbiory przepisów prawa oferowane są na CD-ROM, a ich wydawcy wyręczają (choć nie bezinteresownie) organy państwa. Taka forma publikacji jest znacznie bardziej użyteczna niż tradycyjny druk, ale nie rozwiązuje problemu aktualizacji przepisów.
5. Rozwiązanie problemu oferuje jedynie Internet, z którego korzysta coraz większa część społeczeństwa. Wszystkie akty prawne mogą (i powinny) być publikowane w Internecie na bieżąco i w postaci tekstów jednolitych.
6. Techniczna realizacja tego zadania nie nastręcza trudności. Konieczna jest natomiast inicjatywa rządu dotycząca standaryzacji elektronicznej formy publika-

cji prawa (podobna do tej, która unormowała formę publikacji drukiem).

7. Standaryzacja elektronicznej publikacji prawa jest niezbędna w perspektywie wejścia Polski do NATO i Unii Europejskiej, gdzie takie standardy od dawna już funkcjonują. Ich podstawą jest SGML – międzynarodowy standard (ISO 8879) w zakresie dokumentów elektronicznych. Opracowane zgodnie z nim dokumenty mogą być udostępniane w różnych mediach: w Internecie, na CD-ROM lub na papierze.

8. Czy od nowego rządu RP można oczekiwać podjęcia inicjatywy dotyczącej udostępnienia obywatelom aktów prawnych w formie elektronicznej?

Epublica

NASK reglamentuje domeny

NASK, czyli Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa, jest jednostką badawczo-rozwojową powołaną do zarządzania sieciami akademickimi. Powstanie NASK wiąże się z uruchomieniem pierwszych węzłów Internetu w Polsce, w 1994 roku. Przypominają o tym anonse („To my podłączyliśmy Polskę do Internetu”), które NASK zamieszcza ostatnio w prasie, polecając swoje usługi, jako provider Internetu. Na tym polu ma dziś jednak wielu, znacznie bardziej zresztą dynamicznych, konkurentów. Jedyne, co z pionierskich czasów pozostało NASK-owi, to rejestracja adresów w polskiej domenie Internetu – działalność raczej administracyjno-urzędnicza niż badawczo-rozwojowa.

Tu, mniej zorientowanym czytelnikom, musimy powiedzieć, co to są domeny i jakie mają znaczenie w internetowej „adresologii”.

Adres typu **www.firma.com.pl** – wskazuje na serwer WWW (po angielsku site) jakiejś „firmy” zarejestrowany w domenie komercyjnej (com) w ramach polskiej domeny Internetu (**pl**).

Domena to nazwa segmentu sieci, wyróżniona geograficznie symbolem kraju, w którym zlokalizowany jest serwer, np: **pl** – Polska, **de** – Niemcy, **uk** – Wielka Brytania (konwencji tej nie stosuje się w odniesieniu Stanów Zjednoczonych, ojczyzny Internetu). W ramach domeny krajowej wyróżnione są poddomeny dla różnych typów instytucji: **edu** – instytucja edukacyjna, **gov** – rządowa, **mil** – wojskowa, **com** – komercyjna.

Adres w takim kształcie, jak podany wyżej, jest nie tylko identyfikatorem w znaczeniu technicznym, ale też znakiem rozpoznawczym. Zrozumiałe, że firmy starają się, aby ich adres w Internecie jednoznacznie kojarzył się z nazwą firmy, był możliwie oczywisty, krótki, łatwy do zapamiętania.

Wracamy do NASK-u.

Otóż, niedawno odmówił on rejestracji domen znanemu wydawnictwu, które zamierzało uruchomić site dla każdego z kilku wydawanych przez siebie czasopism. Na pytanie o podstawę prawną tej decyzji wskazał swój wewnętrzny regulamin, zgodnie z którym w domenie com.pl rejestruje firmy, a nie produkty.

Zaskoczony wydawca dowiedział się, że jego czasopisma mają taki sam status, jak np. proszki do prania. A który z producentów proszków do prania stawia serwer WWW dla każdego ze swoich produktów?

Tymczasem świat jest bardziej skomplikowany niż wyobrażenia urzędników. Tytuł prasowy to nie produkt – to instytucja prawna w rozumieniu Prawa Prasowego. Produktem – jeśli już – może być najwyższe konkretne wydanie (numer) czasopisma. Byłoby dobrze, gdyby urzędnicy z NASK-u zwrócili się do prawnika, aby im tę różnicę wyjaśnił.

Regulamin, na który powołuje się NASK, jest typowym „prawem powielaczowym”, do którego zresztą NASK sam się nie stosuje. Wystarczy przyjrzeć się adresom internetowym, które wcześniej zarejestrował. Znajdziemy zarówno tytuły prasowe w domenie ogólnopolskiej (np. www.chip.pl), jak i w domenie com.pl. Znajdziemy adresy wydawnictw i osobno należące do nich tytuły, np. www.presspublica.com.pl i www.rzeczpospolita.pl. Regulamin NASK-u jest wart tyle, co papier, na którym go wydrukowano.

Oczywiście, NASK łatwo da się obejść. Adres w domenie com można bowiem od ręki zarejestrować w Stanach Zjednoczonych (www.internic.org) za jedyne 100 USD na dwa lata. Takie rozwiązanie jednak sprawy nie rozwiązuje. Polskie wydawnictwa powinny być rejestrowane w domenie pl.

Rejestracja, technicznie rzecz biorąc, polega na sprawdzeniu, czy proponowana nazwa domeny nie została już wcześniej zarejestrowana. Do tego nie jest

wcale potrzebny osobny urząd – wystarczy automat, stosunkowo proste oprogramowanie, które sprawdzi, czy adres w podanej postaci nie został już wcześniej przez kogoś zarejestrowany.

We wszystkich krajach, w których dostęp do Internetu jest bardziej upowszechniony, nikomu do głowy nie przyjdzie, że można obecność w Internecie limitować. Kto chce zarejestrować kilka adresów, nie musi tego uzasadniać, po prostu zapłaci więcej, i już.

NASK zaś najwyraźniej chce reglamentować domeny – przydzielać je, a nie tylko rejestrować. Można rozumieć, że przydział domen poprawia samopoczucie urzędników, ale właśnie dlatego nie wolno wobec tych uroszczeń pozostać obojętnym.

Każdej instytucji grozi biurokratyczna degeneracja i NASK też najwyraźniej jej ulega. Może dlatego, że przed nikim w zasadzie nie odpowiada (Internet obywateli się bez władz zwierzchnich) i nie skupia uwagi opinii publicznej. Jeśli już mówiło się szerzej o NASK-u, to głównie z okazji spektakularnych włamań do jego serwerów (www.nask.org.pl). Wtedy jednak był widziany raczej jako ofiara „bezczelnych hackerów”, a nie zbiurokratyzowany urząd, który swym zadufaniem takie ataki prowokuje.

Nie zwrócono uwagi na posłanie, które włamywacze umieścili na stronie głównej NASK-u, mówiące o Niezwykłej Aktywnej Siatce Kretynów, która uzurpuje sobie prawo do rządzenia polskim Internetem.

Wychodzi na to, że hackerzy mieli rację.

(ww)



Zajmujemy się doradztwem oraz usługami związanymi z publikacjami elektronicznymi, publikacjami tekstowych baz danych oraz przetwarzaniem dokumentów

Ogromne ilości informacji tekstowej znajdującej się w posiadaniu wielu firm wymagają nowoczesnych metod wytwarzania, przechowywania i wyszukiwania. Firma Litterae świadczy usługi związane z doradztwem w zakresie zastosowań nowoczesnych technik gromadzenia, przetwarzania oraz drukowania i publikowania elektronicznego tekstów. Swoim klientom proponujemy rozwiązania oparte na uznanych standardach ISO, takich jak SGML czy HyTime, pozwalających zachować pełną niezależność danych tekstowych od zastosowanego sprzętu czy oprogramowania konkretnego producenta. Dla firm posiadających elektroniczne zasoby dotychczasowych dokumentów oferujemy usługi ich znakowania i konwersji do SGML. Poprawnie przygotowane w SGML teksty mogą być łatwo opublikowane w serwisach WWW, na płytach CD-ROM lub wydrukowane w różnych formatach. Mogą też być podstawą do automatycznego generowania publikacji pochodnych.

Jesteśmy autorami „Komputerowego Słownika Języka Polskiego PWN”, który zdobył nagrodę Produktu Roku 1996 przyznaną przez czasopismo PC Kurier.



Litterae: ul. Górczewska 94/96/7, 01-117 Warszawa
tel./fax: (22) 36 84 74, e-mail: kontakt@Litterae.com.pl

Przygotowanie elektronicznych publikacji, czyli dokumentów, które mają być udostępnione za pomocą nowych, elektronicznych mediów, wiedza do tego potrzebna, znajomość narzędzi – stanowią osobną dziedzinę techniki o nazwie *electronic publishing*, co po polsku można oddać jako elektroniczne edytorstwo. Dziś jest to już wyraźnie wyodrębniona dziedzina technologii informacyjnej (Information Technology), która przeżywa intensywny rozwój. Świadczy o tym z jednej strony sam żywiołowy rozwój rynku publikacji elektronicznych, a z drugiej – rosnąca liczba serwisów informacyjnych, fachowych czasopism, targów branżowych i innych imprez, takich jak choćby seminaria Seybolda.

W Polsce proces profesjonalizacji elektronicznego edytorstwa dopiero się zaczyna. Firm działających na rynku elektronicznych publikacji jest wprawdzie już sporo, ale nie mają one zwykle dłuższego stażu niż rok – dwa. Nie ma jeszcze szkół kształcących specjalistów w tej dziedzinie. Jedyną, jak się zdaje, placówką, która próbuje nowego edytorstwa uczyć, jest Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ. Najwyraźniej elektroniczne edytorstwo nie mieści się jeszcze w strukturze „sztuk i rzemiosł”. Zapewne wkrótce się to zmieni. Cieszymy się, że **Nowe Media** są pierwszym polskim czasopismem poświęconym tym zagadnieniom.

Publikacje elektroniczne

Odpowiedź na pytanie: czym są „elektroniczne publikacje”, wydaje się łatwa. Stykamy się z nimi na co dzień, korzystając z kompendiów publikowanych na CD-ROM, serwisów on-line i archiwów dostępnych w Internecie. Nazwanie tych publikacji „elektronicznymi” wymaga jednak komentarza.

Przymiotnik „elektroniczny” wskazuje na pewien rodzaj publikacji różny od tradycyjnych, drukowanych, które milcząco przyjmowane są jako punkt odniesienia. Czy słusznie? Trzeba zdać sobie sprawę, że dziś publikacje drukowane są tylko utrwaloną na papierze wersją materiałów, które najpierw powstały w formie elektronicznej. Kto obecnie używa maszyny do pisania czy farb, nożyczek i kleju do stworzenia ilustracji? Elektronika poprzedza papier.

Gdyby „elektroniczność” miała być wyznacznikiem publikacji, o których tu mówimy, to można by do nich zaliczyć także audycje radiowe i programy telewizyjne. Nie nazywamy ich jednak „elektronicznymi”, jakby rezerwując to określenie dla publikacji nie będących tylko przekazem skierowanym do biernego odbiorcy, ale mającymi swoje cechy funkcjonalne, właśnie „elektroniczne”. Chodzi tu bowiem o publikacje, które można łatwo modyfikować i aktualizować, kopiować i rozpowszechniać, wiązać z innymi hipertekstowymi odsyłaczami, przeszukiwać, w końcu – o publikacje *multimedialne*, które mogą zawierać elementy heterogeniczne (tekst, zdjęcia, rysunki, animacje, sekwencje

filmowe, dźwiękowe) oraz *interaktywne*, a więc pozwalające elementami tymi w pewien sposób manipulować. (Szerzej o tych własnościach elektronicznych dokumentów pisze Krzysztof Łączyński na str. 8 – red.).

Publikowanie – programowanie

Te cechy funkcjonalne elektronicznych dokumentów kładą na nowo przemyśleć samo pojęcie publikacji.

W świecie Gutenberga typową publikacją jest książka, która niezależnie od tego, czy stoi na półce, czy została właśnie otwarta do czytania, nie zmienia swej przedmiotowości – jest taka sama. Inaczej ma się rzecz z publikacjami elektronicznymi. I to nie tylko dlatego, że nie są dostępne wprost, lecz za pośrednictwem urządzeń technicznych. Dokument widoczny np. w oknie internetowej przeglądarki, tak naprawdę nie istnieje poza tym oknem. Jest dokumentem dla tego, kto go ogląda, sam w sobie jest natomiast pewnym obiektem (mówiąc językiem informatyki) o pewnych własnościach, które mogą być w pewien sposób zinterpretowane w pewnym urządzeniu (takim jak np. przeglądarka). Jest raczej „przepisem na dokument” niż dokumentem samym – programem, który dopiero wówczas, gdy zostanie wykonany, staje się czytelny dla odbiorcy. Dokumenty elektroniczne są wirtualne, realizują się dopiero wówczas, gdy ktoś po nie sięga.

Publikacje elektroniczne i programy komputerowe mają wiele cech wspólnych. Sztukę elektronicznego edytorstwa łączy wiele ze sztuką programowania. Można dostrzec daleko idącą zbieżność w rozwoju języków i technik programowania z rozwojem technik wykorzystywanych do tworzenia elektronicznych publikacji. Nie przypadkiem więc tytuł wydany na CD-ROM nazywamy zamiennie „programem” lub „publikacją”, a tworzenie dokumentów WWW – „programowaniem w HTML”.

Ewolucja elektronicznych publikacji

Elektroniczne edytorstwo ma za sobą ponad trzydzieści lat rozwoju. Zaskakujące, że już w czasach, kiedy powstawały pierwsze generacje komputerów, pojawiły się pierwsze próby ich wykorzystania nie tylko do obliczeń numerycznych (którym głównie wówczas służyły), ale też do tworzenia nowego typu publikacji, ich gromadzenia oraz wyszukiwania w nich potrzebnych informacji.

Poniżej przytaczamy 10 najważniejszych, naszym zdaniem, faktów z historii elektronicznego edytorstwa (*Historia elektronicznych publikacji, w formie kroniki, dostępna jest pod adresem <http://www.epublica.pol.pl/kronika/>*).

1. *Word processing* – początek elektronicznego edytorstwa w sensie technicznym (dokument trzeba napisać, zredagować) oraz historycznym – pierwsze procesory tekstów dały początek edytorom biurowym, systemom składu tekstów (DTP) i wyszukiwania informacji.

2. Idea hipertekstu (T. Nelson, 1967) i wiele innych nowatorskich pomysłów dotyczących pracy zdalnej (grupowej), integracji tekstu i grafiki.

3. DTP – wykorzystanie techniki komputerowej do składu tekstów. PostScript (1985) i jego odmiana dla dokumentów elektronicznych (PDF). TEX – system, od którego zaczyna się „sztuka składu elektronicznego”.

4. SGML (Standardized Generalized Markup Language) – metajęzyk pozwalający na zdefiniowanie języków opisu struktury różnego typu dokumentów, standard międzynarodowy (ISO 8879), fundament elektronicznego edytorstwa.

5. Systemy baz danych ewoluujące od prostych systemów katalogowych do baz pełnotekstowych danych z wyrafinowanymi algorytmami indeksacji i o imponującej wydajności (Alta Vista, Infoseek).

6. Publikacje na CD-ROM, materializacja idei „elektronicznych książek”, tańszych i użyteczniejszych niż tradycyjne. Bookshelf (1986) jest prawozorem wielu kompendiów i encyklopedii, które z czasem zostają wzbogacone o elementy multimedialne.

7. Narzędzia do opracowania publikacji multimedialnych (video i audio), grafiki komputerowej i wizualizacji trójwymiarowych obiektów (m.im. VRML).

8. Wykorzystanie Internetu do dystrybucji publikacji, głównie artykułów technicznych i naukowych w postaci elektronicznych czasopism (*e-zin* – elektroniczny magazyn, *e-journal*). Powstanie elektronicznych bibliotek – archiwów e-tekstów.

9. World Wide Web (protokół HTTP i język HTML) staje się za sprawą T. T. Berners-Lee nowym medium publikacji, o trudnych do ogarnięcia możliwościach.

10. *Web publishing* – profesjonalne wykorzystanie nowego medium publikacji. Publikacje hybrydowe (Web-CD) – powiązanie zasobów zawartych na CD-ROM z serwisem internetowym, który je uzupełnia i aktualizuje. Kanały informacyjne (technologia „push”) pozwalają na zindywidualizowanie publikowanych treści stosownie do potrzeb odbiorcy.

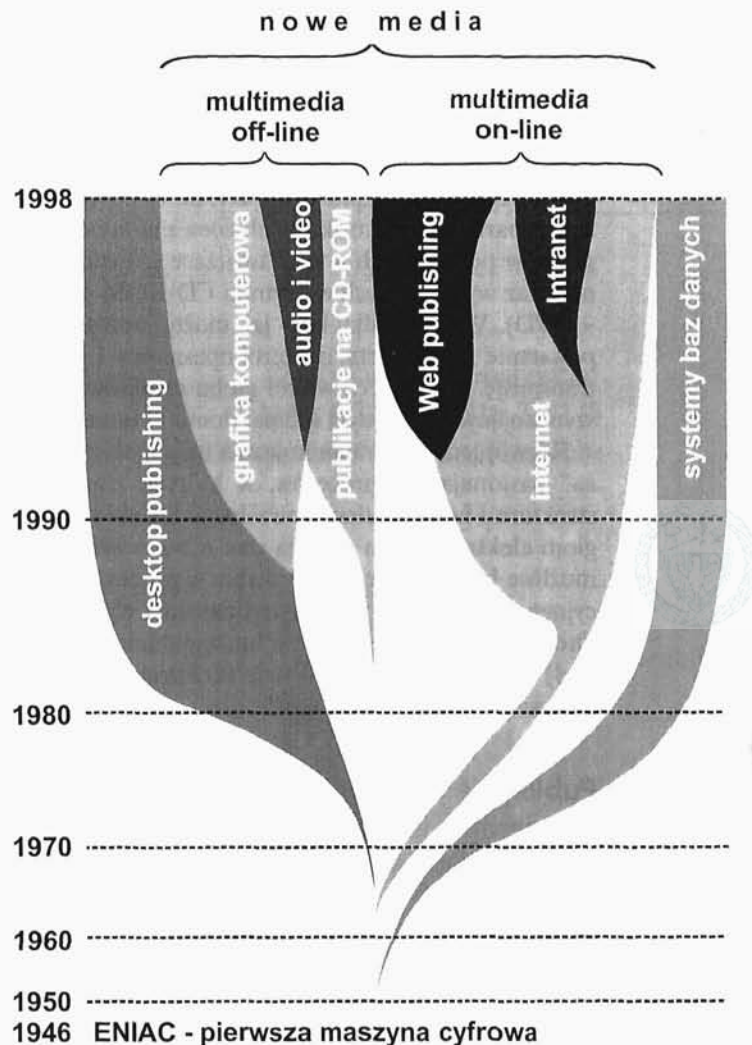
Elektroniczne edytorstwo w dzisiejszym kształcie scala w sobie wiele różnych nurtów rozwoju techniki komputerowej i jej zastosowań. Ilustruje to załączony rysunek. Zaznaczono na nim główne nurty (publikacje na CD-ROM i grafika komputerowa z jednej, a Internet i Web publishing z drugiej strony) oraz poboczne (Desktop publishing, systemy baz danych).

Nie tylko technika

Pojęcie „edytorstwa” jest szerokie i nie sprowadza się jedynie do opracowania publikacji. Mówimy o „sztuce edytorskiej”, gdy bierzemy do ręki pięknie wydaną książkę. Z drugiej strony, jeśli edytorstwo rozumieć ja-

ko wiedzę, którą dysponuje każdy wydawca, to niewątpliwie obejmuje ono także wiedzę o rynku wydawniczym, umiejętność promocji i sprzedaży.

Podobnie, szersze konotacje ma „edytorstwo elektroniczne”. Tu też można mówić zasadnie o „sztuce edytorskiej” i marketingu. Dochodzi do tego niebagatelna kwestia. Wydawca prasowy musi np. zdefiniować taktykę publikowania w Internecie – określić, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu, udostępnić w Sieci zawartość swoich czasopism. Czy ma to służyć promocji wersji drukowanej, czy też stać się osobną formą publikacji.



Pojęcie „edytorstwa” ma jeszcze inne, głębsze znaczenie. Tradycyjne wydawnictwa nie są bowiem tylko przedsiębiorstwami. Wiele z nich to także instytucje kultury. Tradycyjni wydawcy mają tego świadomość, ugruntowaną w kilkunastowiekowej tradycji edytorstwa. Byłoby dobrze, gdyby ta samowiedza stała się również udziałem wydawców elektronicznych.

Publikacje elektroniczne – nowa funkcjonalność dokumentów

Krzysztof Łączyński

Publikacje elektroniczne, czyli techniki publicznego udostępniania dokumentów poprzez sieci komputerowe (głównie – sieci rozległe, chociaż można też mówić o publikowaniu dokumentów w sieciach lokalnych) oraz CD-ROM, to już nie tylko ciekawostka pozostająca na marginesach „prawdziwego” świata wydawnictw. Wdzierając się coraz szerzej do skomputeryzowanych biur i domów prywatnych, zaczynają one wyznaczać główny wektor rozwoju branży wydawniczej. Można już w chwili obecnej mówić o istnieniu całego nowego obiegu publikacji, który coraz silniej kształtować będzie też losy obiegu tradycyjnego – związanego z poligrafia i dystrybucją „papieru”. Ten nowy obieg tworzy się w oparciu o infrastrukturę złożoną z milionów komputerów powiązanych w sieci tworzące globalny Internet oraz wyposażonych w czytniki CD-ROM (wkrótce – DVD). W ciągu kilku lat – jak można prorokować – powstanie sieć oparta o szerokopasmową i zwrotną transmisję z krążących wokół globu satelitów do maszyn stojących w każdym niemal domu i biurze.

Rozwój technik komunikowania to jednak tylko „baza” pasjonujących procesów, w których zmienia się struktura i funkcjonalność publikacji. Dzięki technologiom elektronicznym zyskują one nowe wymiary, niemożliwe lub niełatwe do uzyskania w procesach tradycyjnego przygotowania i dystrybuowania wydawnictw. Oto kilka podstawowych cech funkcjonalnie (i korzystnie!) odróżniających publikacje elektroniczne od dotychczasowych „papierowych”:

Publikacje elektroniczne są wielopostaciowe

W jednym procesie powstaje publikacja, która może mieć wiele różnych postaci, zależnie od potrzeb bądź uprawnień użytkownika (bo raczej o „użytkownika” niż o „czytelnika” należy tu mówić). Na przykład – katalog wyrobów jakiejś firmy prezentowany w Internecie zawiera powszechnie dostępne informacje standardowe, które – w wersji dla stałego partnera handlowego – uzupełniane są o ceny zakupu hurtowego. Albo – każdy może przejrzeć nagłówki lub streszczenia ostatnich doniesień agencyjnych, ale przeczytanie ich w całości jest dostępne tylko dla tych, którzy wniosą dodatkową opłatę. Rozwiązań takich funkcjonuje już bardzo wiele. Nam chodzi jedynie o podkreślenie, że ta sama publikacja może wobec różnych użytkowników ujawniać inną swą twarz.

Inaczej mówiąc – elektroniczne technologie wydawnicze umożliwiają indywidualizację publikacji w stopniu wcześniej niemożliwym do osiągnięcia. Po co odbiorcy oferta, katalog, zestaw najnowszych doniesień, czy opis techniczny „wszystkiego”, skoro łatwiej mu skorzystać z informacji, które dotyczą dokładnie jego sytuacji i potrzeb?

Publikacje elektroniczne mogą być stale aktualne

To najbardziej może wyraziście novum. Przekleństwem tradycyjnych wydawnictw (zwłaszcza naukowych) jest to, że publikacja w chwili pojawienia się drukiem jest już zwykle przestarzała.

Elektroniczne technologie wydawnicze niemal do zera redukują czas pomiędzy powstaniem informacji a momentem jej upublicznienia. Możliwa jest więc „gazeta” zawierająca rzeczywiście bieżące doniesienia. Możliwe też, by dotarły one do odbiorcy tuż po opracowaniu, praktycznie – natychmiast.

Publikacje elektroniczne mogą być interaktywne

Publikacje elektroniczne nie są dostępne wprost, ale zawsze za pośrednictwem pewnego oprogramowania, takiego jak np. przeglądarka internetowa, interfejs do baz danych czy choćby najprostszy edytor tekstów. Oprogramowanie jest konfigurowalne, dzięki czemu pozwala użytkownikowi na określenie sposobu prezentowania informacji i dostępu do niej. Może on opatrzyć własnymi komentarzami lub oznaczyć wybrane miejsca, aby łatwo do nich później trafić, przenieść do edytora, którym przygotowuje własne opracowanie, albo z „suchych” danych statystycznych wygenerować plastyczny wykres.

Interaktywność publikacji elektronicznych często kojarzy się z „bajerami” typu – „kliknij myszą, a obrazek się odwróci” – znanymi z programów rozrywkowych. Wydaje się jednak, że już wkrótce poważne, profesjonalne zastosowania skryptów i pełnokrwiste programy Javy nadadzą temu pojęciu nowe oblicze.

Publikacje elektroniczne są przeszukiwalne

Warunkiem publicznego funkcjonowania informacji jest nie tylko jej udostępnienie przez wydawcę, ale też możliwość jej odszukania. Nie wystarczy więc coś wydrukować lub „puścić na antenę”. Nikt (?) już wkrótce nie będzie chciał dreptać po bibliotekach, ręcznie przeszukiwać ich katalogów lub wertować stosów gazet. Jeśli informacja nie da się odszukać „natychmiast” – rychło straci status publiczny, przestanie być publikacją, choćby nie wiadomo jak była cenna.

W zakresie indeksowania i przeszukiwania globalnych zbiorów tekstowych jedynie coraz bardziej wyafinowane systemy komputerowe mogą dawać nadzieję na sprostanie potrzebom, które w tej dziedzinie narastają lawinowo. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że chodzi o przeszukiwanie całego tworzącego się repozytorium o wymiarach globalnych (World Wide Web).

Publikacje elektroniczne są multimedialne

Połączenie tekstu, grafiki – także animowanej, sekwencji audio i video i innych specjalnych efektów, które dziś najczęściej są jeszcze tylko „bajerami”, nadaje publikacjom elektronicznym nowy, atrakcyjny wyraz.

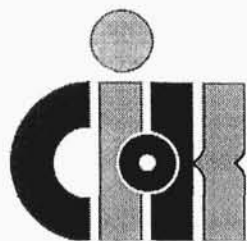
Osiągnięcie przez te dodatki dojrzałej formy istotnie poprawi funkcjonalność publikacji i stanie się wręcz powszechne. Kiedy w oknie internetowej przeglądarki, po najechaniu kursorem na aktywny odsyłacz (metoda OnMouseOver w języku Java Script), zobaczycie w „dymku” streszczenie powiązanego dokumentu, proszę pamiętać, że niżej podpisany był pierwszym, który to postulował!

Chyba najbardziej obiecująco zapowiada się umieszczanie w publikacjach programów Javy, które będą „inteligentnie” przetwarzać zawarte w nich informacje w sposób definiowany przez użytkownika – na przykład generując automatycznie odnośniki do

innych dokumentów na ten sam temat lub aktualizując zawartość opracowywanych przez niego dokumentów własnych.

Publikacje elektroniczne stają się „media independent”

Publikacja staje się w pewien sposób programem dającym się wykonywać na wielu platformach sprzętowych. Oznacza to, że wszystkie jej cechy funkcjonalne zapisane są w jej strukturze, a nie – wyznaczone przez techniczne ograniczenia danego kanału dystrybucji. Między innymi dlatego wydawcy powinni już dziś interesować się technikami elektronicznego przygotowania publikacji elektronicznych opartymi na SGML i XML. Odpowiednie opracowanie gromadzonych dokumentów, wyróżnienie za pomocą odpowiednich znaczników różnych elementów, stanowi bowiem kapitał, który znacznie procentować, gdy zostanie podjęta decyzja o publikacji dokumentów na CD-ROM lub w Internecie.

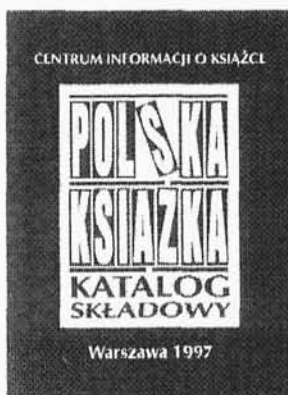


**CENTRUM
INFORMACJI
O KSIĄŻCE**

02-103 Warszawa; ul. Hankiewicza 1
tel./fax (0-22) 22 35 49, tel. 22 43 48

e-mail: ciok@polbox.pl, Internet: <http://www.polbox.pl/ciok>

WERSJA DRUKOWANA



Wykaz tytułów dostępnych na rynku
w układzie alfabetycznym i rzeczowym
(20 tys. książek)



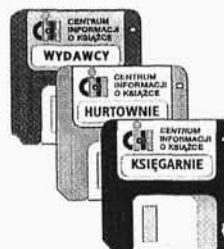
Księgarnie i hurtownie
Już wkrótce
kolejna edycja



Wydawcy:
pełna adresografia według nazw
Indeks branżowy
Indeks nazwisk
Indeks współpracujących
księgarni i hurtowni

WERSJA DRUKOWANA

Polska Książka
Katalog Składowy
Aktualizacja
na dyskietkach
w cyklu
dwumiesięcznym



00-664 Warszawa
ul. Noakowskiego 10/38
tel.: 625 16 53, fax: 621 54 70

aiw
agencja informacji wydawniczych 1975

wydawca
i dystrybutor
publikacji CIOK